

MONIKA OPIOŁA-CEGIEŁKA

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Kreowanie tożsamości narodowej przez politykę historyczną a szkolna edukacja historyczna

Polityka historyczna nie jest zjawiskiem, które pozwala się jednoznacznie zdefiniować. Owa niejednoznaczność terminologiczna ma związek przede wszystkim z określeniem ram polityki historycznej oraz wyznaczeniem podmiotów, które powinny ją realizować. Historia jako element uprawiania polityki (wewnętrznej i zagranicznej) nie jest niczym nowym. Przywracanie pamięci o dawnych dziejach lub skazywanie jej na banicję służyło nieraz walce o władzę lub unicestwienie przeciwników politycznych¹. Także dziś wśród cech dyskursu polityczno-historycznego na pierwszy plan wysuwają się te, które dotyczą manipulacji pamięcią zbiorową i instrumentalizacji historii. W wielu krajach mariaż polityki i historii wywołuje olbrzymie emocje nie tylko wśród historyków², a sprzeciw wobec załączania historii przez politykę doczekał się reprezentacji choćby w ramach francuskiego stowarzyszenia *Liberté pour l'histoire* (Wolność dla historii)³.

Istotny wpływ na jakość dyskursu naukowego ma nakładanie się na siebie zupełnie różnych zakresów pojęciowych. Polityka historyczna bywa zamiennie nazywana kulturą lub polityką pamięci, choć terminy nie są jednoznaczne i nie

1 A. Wolff-Powęska, *Pamięć – brzemień i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945–2010)*, Warszawa 2011, s. 33.

2 P. Nora (red.), *Les Lieux de mémoire*, Paryż 1997; E. Hobsbawm, „L'Âge des extrêmes” *échappe à ses censeurs*, „Le monde diplomatique”, septembre, 1999, s. 28–29; J. Holzer, *Historia nadużyta*, „Tygodnik Powszechny”, nr 18, 2001; J.-Y. Boursier, *La mémoire comme trace des possibles*, „Socio-anthropologie”, nr 12, <http://socio-anthropologie.revues.org/index145.html>; J. Kochanowski, *Bez historycznych dogmatów*, „Rzeczpospolita”, nr 220, 2008, s. A16; T.G. Ash, *Brońmy historyków przed policją pamięci*, „Gazeta Wyborcza”, nr 251, 2008, s. 18; P. Nora, *Zostawcie historię historykom*, „Gazeta Wyborcza”, nr 251, 2008, s. 21; M. Janowski, *Jakim ma być historyk?*, „Gazeta Wyborcza”, nr 135, 2010, s. 26.

3 *Liberté pour l'histoire*, www.lph-asso.fr.

powinny być traktowane synonimicznie. Kultura pamięci jest zakresem najszerszym, a rozgrywając się w sferze tożsamości kulturowej, wydaje się odniesieniem do analiz antropologicznych, historycznych i socjologicznych nad rolą pamięci zbiorowej i jej składników w konstruowaniu tożsamości różnych wspólnot narodowych. Widoczne już w latach 70. XX wieku zainteresowanie, jak odczytywać historię⁴, nie słabnie do dziś. Obok historii, która się wydarza, na znaczeniu zyskuje ta, którą się zapamiętuje⁵. Kariera pamięci, historii z drugiej ręki, kieruje uwagę ku historii dialektyki pamięci i zapomnienia. Już w czasów oświecenia zaczęto stopniowo odchodzić od przekonania, że historia to pamięć. Krytyka źródłowa historyków pozwalała na traktowanie historii jako przeciwieństwa pamięci, która z uwagi na subiektywizację jednostki i grup społecznych mogła wprowadzać w błąd⁶.

Istotne dla kultury pamięci koncepcje pamięci zbiorowej są widoczne w pracach Fryderyka Nietzschego (1844–1900)⁷ i Aby'ego Warburga (1866–1929)⁸. Jednak filarem naukowym tych koncepcji jest tradycja durkheimowskich przedstawień zbiorowych oraz szkoły durkheimowskiej, reprezentowanej m.in. przez Maurice'a Halbwachsa (1877–1945)⁹, autora *Les cadres sociaux de la mémoire* (1925)¹⁰ i *La mémoire collective* (1950)¹¹. Badania Halbwachsa przyczyniły się

4 A. Wolff-Powęska, *Pamięć...*, dz. cyt., s. 25.

5 Jej sens uwypuklił P. Nora: historia „[...] nie bada działań pozostających w pamięci lub takich, które są upamiętniane, lecz ślady tychże i reguły gry rządzące formami ich upamiętniania; nie bada wydarzeń samych w sobie, lecz ich konstruowanie w czasie; [...] nie bada tego, jaka naprawdę była przeszłość, lecz jej stałe i ponowne wykorzystywanie, jej używanie i nadużywanie oraz jej znaczenie dla poszczególnych, następujących po sobie teraźniejszości; nie bada tradycji, lecz sposób, w jaki była tworzona i przekazywana”, za: K. Kończal, *Polsko-niemieckie miejsca pamięci, czyli o nowym spojrzeniu na historię sąsiedztwa*, „Kultura Współczesna”, nr 1, 2010, s. 61.

6 A. Wolff-Powęska, *Pamięć...*, dz. cyt., s. 25.

7 F. Nietzsche w *Niewczesnych rozważaniach* doszedł do wniosku, że przedawkowanie pamięci może prowadzić do utraty tożsamości, a nie jej wzmocnienia: „Wyobraźcie sobie przykład najskrajniejszy człowieka, który by nie posiadał zgoła mocy zapominania, który by był skazany widzieć wszędzie stawianie się: taki nie wierzy już we własne istnienie, nie wierzy już w siebie, widzi, jak wszystko rozplywa się w punkty ruchome i zatracą się w tym strumieniu stawiania się”, *Niewczesne rozważania. Rozprawa druga: Pożyteczność i szkodliwość historii dla życia*, Kraków 2003, s. 66.

8 Wprowadzone w latach 20. XX w. przez A. Warburga pojęcie „wspólnoty pamięci” obejmuje krąg kulturowy obrazów i gestów Wschodu i Zachodu. Warburg doszedł do wniosku, że człowiek posługuje się racjonalnymi i mitycznymi interpretacjami w celu obrony przed irracjonalnymi lękami na podstawie obserwacji obrazów, *Der Bilderatlas Mnemosyne*, Berlin 2000.

9 J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2007, s. 399–402.

10 M. Halbwachs, *Les cadres sociaux de la mémoire*, Paryż 1925, pol. wyd. *Społeczne ramy pamięci*, Warszawa 1969.

11 Tegoż, *La mémoire collective*, Paryż 1950. Halbwachs prace nad dziełem rozpoczął w 1939; *La mémoire collective* ukazało się dopiero pośmiertnie; P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, Kraków 2006, s. 158–160.

do pogłębienia analiz nad istotą pamięci, a zarazem zainicjowały refleksję nad tradycją¹².

Halbwachs dokonał pierwszej analizy społecznych ram pamięci. Wspomnienia indywidualne są przywoływane przez pryzmat społeczny teraźniejszości, a przed zapomnieniem chroni nas pamięć innych jednostek i grup¹³. Główna teza badacza opierała się na konstatacji, że jednostki wspominają historię, ale w warunkach, których same nie wybierają¹⁴. Pamięć zbiorowa jest zbiorem wspomnień, które w każdej epoce można zrekonstruować w aktualnych uwarunkowaniach. Halbwachs wprowadził rozróżnienie między pamięcią zbiorową a pamięcią historyczną, podkreślając, że identyfikację zapewnia jedynie ta pierwsza. Warto by jednak za badaczem powtórzyć, że samo pojęcie pamięci historycznej nie jest jednoznaczne i wprowadza zamieszanie. W pewnym sensie przecież historia jest przeciwieństwem pamięci¹⁵. Nie jest możliwe pogodzenie w jednym pojęciu sensu nauk historycznych (które z natury mają dbać o obiektywizm i odkrywać sprzeczności) z sensem pamięci (która ma skłonność do retuszowania i ograniczania historii do społecznych ram)¹⁶.

W obrębie kultury pamięci możemy wyznaczyć politykę historyczną, która powinna być traktowana jako zaadoptowana na grunt polityczny próba wyjaśnienia relacji między historią a pamięcią. Polityka historyczna jest efektem powinności państwa i obowiązków, jakie jego instytucje mają wobec obywateli. Według jednej z najwybitniejszych filozofów i eseistów XX w., Hannah Arendt, państwo jest nie tylko wspólnotą dobrze i sprawiedliwie zorganizowanego działania, lecz także zorganizowanej pamięci¹⁷. Nie można obchodzić rocznic i świąt narodowych bez świadomości wydarzeń, których te celebracje dotyczą. Nie można szanować tradycji bez poszanowania narodowych miejsc pamięci. Realizacja polityki pamięci (upamiętniania) powinna być realizowana zarówno na zewnątrz, jak i do wewnątrz. W polityce zagranicznej zadaniem państwa jest rozsądzanie sporów historycznych w stosunkach międzynarodowych¹⁸ oraz prezentacja spójnego

¹² Pojęcia „pamięć zbiorowa” użył po raz pierwszy w 1902 austriacki liryk H. von Hofmannsthal, jednak w obiegu powszechnym znalazło się dopiero za sprawą francuskiego badacza, A. Wolff-Powęska, *Pamięć...*, dz. cyt., s. 26.

¹³ M. Halbwachs, *La mémoire collective*, dz. cyt., s. 7; tegoż, *Les cadres sociaux de la mémoire*, dz. cyt., s. VI.

¹⁴ A. Wolff-Powęska, *Pamięć...*, dz. cyt., s. 27.

¹⁵ M. Halbwachs, *La mémoire collective*, dz. cyt., s. 53.

¹⁶ Współczesny kontekst naukowy społecznych ram pamięci został wzbogacony przez prace francuskiego historyka P. Nory, którego trzy tomy (w 7 woluminach) *Les Lieux de mémoire* są rzetelną refleksją nad francuską kulturą pamięci; P. Nora (ed.), *Les Lieux de mémoire*, t. 1: *La République*, Paris 1984; t. 2: *La Nation*, Paris 1986; t. 3: *Les France*, Paris 1992.

¹⁷ M.A. Cichocki, *Czas silnych tożsamości* [w:] A. Panecka (red.), *Polityka historyczna. Historycy – politycy – prasa*, Warszawa 2005, s. 15.

¹⁸ 24 X 2012 r. w centrum Berlina stanął kolejny pomnik ofiar Trzeciej Rzeszy: ku czci wymordowanych Sinti i Romów. Nadal nie ma jednak tu pomnika upamiętniającego polskie

obrazu własnej tożsamości. Oznacza to tworzenie oficjalnej wersji historii, w której przemilcza się to, co zmniejsza wartość wspólnoty na zewnątrz. Każda wspólnota pamięci kieruje się przy tym przeświadczeniem, że jej historia jest lepsza od innych¹⁹. Właściwości, które nie pasują do pozytywnego wizerunku (przypadki zdrady, kolaboracji z wrogiem, tchórzostwa czy donosicielstwa), eliminuje się z kreowanego obrazu rzeczywistości²⁰. W polityce wewnętrznej chodzi przede wszystkim o politykę upamiętniania rozumianą jako organizowanie obchodów świąt narodowych, nadawanie odznaczeń, budowanie pomników czy nadawanie patronów szkołom, ulicom i instytucjom. Rolą państwa jest jednak także zatwierdzanie programów edukacyjnych oraz finansowanie projektów badawczych, dokumentacyjnych i wydawniczych.

W Polsce termin „polityka historyczna” pojawił się pod koniec lat 90. XX wieku wraz z powołaniem 19 stycznia 1999 roku instytucji naukowej, której miała realizować jej cele – Instytutu Pamięci Narodowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu (IPN)²¹. Do zadań IPN należy gromadzenie i zarządzanie dokumentami organów bezpieczeństwa państwa, sporządzonymi od 22 lipca 1944 do 31 lipca 1990 roku, prowadzenie śledztw w sprawie zbrodni nazistowskich i komunistycznych oraz prowadzenie działalności edukacyjnej (www.ipn.gov.pl). Jednak prawdziwe zainteresowanie polityką historyczną zaczęło się z początkiem XXI wieku. Za prekursora²² polskiej polityki historycznej uważa się często Kazimierza Michała Ujazdowskiego, ministra kultury i dziedzictwa narodowego w rządzie Jerzego Buzka (2000–2001), który postanowił uhonorować zapomnianych twórców kultury niezależnej (dziennikarzy, kolporterów i drukarzy). Celem zrealizowanej we współpracy z CityBoard Media w listopadzie 2000 roku kampanii „Bohaterowie naszej wolności” było przedstawienie żyjących jeszcze bohaterów polskich zmagających się o niepodległość i oddanie im hołdu (<http://cityboard.pl/portal/kampanie-spoeczne/bohaterowie-naszej-wolno%C5%9Bci>). W 2005 roku Ujazdowski, ponownie jako minister kultury i dziedzictwa narodowego (2005–2007), przeprowadził zakończoną sukcesem międzynarodową kampanię

ofiary. „Kazimierz Albin [jeden z pierwszych więźniów obozu koncentracyjnego Auschwitz przywieziony tam w 1940 r.] podkreślił, że Polacy po Żydach stanowili największą grupę ofiar Trzeciej Rzeszy. – Inne narody zabiegają o upamiętnienie swoich ofiar. Szczególnie skuteczni na tym polu są Żydzi, ale jak widać także Romowie. Polskie państwo powinno brać z nich przykład. My, byłe ofiary, jesteśmy już starzy i zmęczeni. Nie możemy o to zabiegać. To rola rządu – podkreślił były więzień”, J. Haszczyński, P. Zychowicz, *Pamięć o wymordowanych Romach*, „Rzeczpospolita”, nr 250, 2012, s. A9.

19 A. Wolff-Powęska, *Pamięć...*, dz. cyt., s. 34–35.

20 M. Ziółkowska, *Pamięć i zapominanie: trupy w szafie polskiej zbiorowej pamięci*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3–4, 2001, s. 3–22.

21 Ustawa z dn. 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu, Dz. U. 1998, nr 155, poz. 1016.

22 S. Bojowski, *Do czego służy polityka historyczna?*, „Wprost”, nr 46, 2009, s. 34.

na rzecz zmiany nazwy terenów byłych obozów Auschwitz-Birkenau we wpisie na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO²³. Ujazdowski był także pomysłodawcą powołanego do życia 2 maja 2006 roku Muzeum Historii Polski w Warszawie (www.muzhp.pl), a 11 marca 2007 utworzył we Wrocławiu Ośrodek Pamięć i Przyszłość, instytucję zajmującą się upowszechnianiem dorobku historycznego i kulturowego mieszkańców ziem przyłączonych do Polski po II wojnie światowej (www.pamieciprzyszosc.pl). Ostatnim instytucjonalnym wytworem polskiej polityki historycznej jest otwarte 31 lipca 2004 roku Muzeum Powstania Warszawskiego (www.1944.pl).

Zasadniczym celem, jaki stawia sobie polska polityka historyczna, jest wypełnienie luki po latach PRL. Ukazując bohaterów II wojny światowej, podziemia antysowieckiego i opozycjonistów niepodległościowych (1956–1980) oraz antysystemowej opozycji z lat 80. XX wieku (Solidarność), przypomina się ludzi, którzy tworzyli Polskę, a o których przecież przed 1989 rokiem starano się zapomnieć. Problemem realizacji tej polityki jest jednak brak przejrzystej, spójnej strategii, która pozwoliłaby ów cel zrealizować. Istotą polskiej polityki historycznej powinno być wyjaśnienie roli pamięci zbiorowej i jej składników w konstruowaniu tożsamości narodowej Polaków. Wpływ na kształt tożsamości mają: wartości, idee, mity i stereotypy narodowe, ale tylko przeszłość – historia ludzi – decyduje o jej przetrwaniu. Wartości polskiej tożsamości narodowej przetrwały w najbardziej krytycznych okresach naszych dziejów: okresie rozbiorów, II wojny światowej oraz powojennego reżimu. Nie można realizować haseł przywracania świadomości i wiedzy historycznej ograniczonych tylko do lat II wojny światowej i okresu powojennego, nawet jeśli – nadrabiając wcześniejsze zaniedbania – należy tym wydarzeniom poświęcić dużo więcej uwagi niż tym dotyczącym choćby XIX wieku.

Zadaniem polityki historycznej winno być kształtowanie kultury historycznej społeczeństwa. Nie można jednak tego zrobić bez zaadaptowaniu na te potrzeby systemu edukacji szkolnej, którego fragmentem jest przecież edukacja historyczna, podobnie jak skupienie się na edukacji szkolnej nie może oznaczać odrzucenia organizacji i instytucji naukowych, edukacyjnych i społecznych zainteresowanych dorosłymi członkami polskiego społeczeństwa. Podmiotem wszystkich tych zabiegów powinna być świadomość historyczna Polaków.

Świadomość historyczna od lat jest przedmiotem dociekań wielu dyscyplin naukowych, jednak jej fenomen niełatwo poddaje się zabiegom definicyjnym²⁴. Nie

²³ Ujęta na Liście w 1979 r. nazwa „Obóz koncentracyjny Auschwitz” (Auschwitz Concentration Camp) została zmieniona na „Auschwitz-Birkenau. Niemiecki nazistowski obóz koncentracji i zagłady (1940–1945)” [Auschwitz-Birkenau. German Nazi Concentration and Extermination Camp (1940–1945)], <http://whc.unesco.org/en/news/363>.

²⁴ J. Maternicki, *Kontrowersje wokół pojęcia świadomości historycznej i metod jej badania* [w:] tegoż (red.), *Świadomość historyczna jako przedmiot badań historycznych, socjologicznych i historyczno-dydaktycznych*, Warszawa 1985, s. 221.

dysponujemy jedną powszechnie akceptowaną definicją świadomości historycznej. Inaczej pojmują ją metodolodzy historii, inaczej socjolodzy, a jeszcze inaczej historycy historiografii i dydaktycy historii. Jerzy Topolski określił świadomość historyczną jako

[...] funkcjonujący w toku ludzkiego działania (zarówno indywidualnego, jak i społecznego) zasób wiedzy i system ocen dotyczących przeszłości społeczeństwa²⁵.

Wiedza, jako element świadomości historycznej, obejmuje przekonania dotyczące realności i znaczenia faktów historycznych oraz związków między nimi. Źródła, rodzaj oraz jakość tej wiedzy mogą być różnego rodzaju. Może to być zarówno wiedza potoczna (nagromadzona na podstawie własnych doświadczeń), jak i wiedza pochodząca ze źródeł naukowych lub spekulatywna i irracjonalna (mity i legendy)²⁶. Drugi element świadomości historycznej (wartości) wpływa z określonej wiedzy o przeszłości i jest zbiorem jej ocen²⁷. Według Jerzego Maternickiego świadomość historyczna jest zjawiskiem wielowarstwowym: składa się z warstwy faktograficznej (wyobrażeń o konkretnych wydarzeniach i postaciach historycznych lub quasi-historycznych), warstwy będącej sferą sądów ogólnych (dotyczących całości dziejów wspólnoty oraz wyrażających jej podstawowy system wartości) i z własnej historiozofii (zespołu wyobrażeń o stawianiu się dziejów i ich mechanizmach)²⁸.

W koncepcji Topolskiego wiedza historyczna wpływa na stan świadomości historycznej w sposób proporcjonalny – im wyższa wiedza, tym bardziej rozwinięta świadomość²⁹. Chcąc mieć świadomych historycznie obywateli, należy odpowiednio wykorzystać do tego edukację, oczywiście nie tylko szkolną, ale i pozaszkolną (także taką, jaką można uzyskać za pośrednictwem rodzinnego domu i opiekunów – rodziców i dziadków). Jednak w sytuacji, w której rodzinny dom nie spełnia swoich funkcji w tym zakresie lub spełnia je w ograniczonej formie, edukacja szkolna jawi się jako najpewniejsza.

Szkolna edukacja historyczna zawsze odgrywała istotną rolę zarówno w wychowaniu, jak i kształceniu. Nieprzypadkowo określano ją nauczycielką życia. Biografie bohaterów z przeszłości uczyły sztuki rządzenia, działalność dawnych reformatorów i rewolucjonistów inspirowała tych, którzy chcieli zmieniać świat, a wojskowi uczyli się, jak wygrywać bitwy dzięki wiedzy o wielkich kampaniach

25 J. Topolski, *Wstęp* [w:] tegoż (red.), *Świadomość historyczna Polaków*, Łódź 1981, s. 5–6.

26 Tegoż, *O pojęciu świadomości historycznej* [w:] tegoż (red.), *Świadomość historyczna*, dz. cyt., s. 28.

27 Tamże, s. 27.

28 J. Maternicki, *Historia – kultura historyczna – świadomość historyczna*, „Wiadomości Historyczne”, nr 5–6, 1984, s. 30.

29 J. Topolski, *Rola świadomości historycznej w procesie dziejowym* [w:] J. Maternicki (red.), *Świadomość historyczna jako przedmiot...*, dz. cyt., s. 20–21.

z przeszłości³⁰. Największą społeczną korzyścią z nauki historii jest jednak wyjaśnienie funkcjonowania świata i mechanizmów nim rządzących.

Szkolna edukacja historyczna realizuje cele polityki historycznej przede wszystkim przez prezentację treści historycznych. Prezentacja ta powinna być prowadzona w sposób atrakcyjny dla młodych ludzi, a nie tylko odpowiedni do ich poziomu. Chodzi przy tym nie tyle o atrakcyjność formy podawczej treści (bo system edukacji szkolnej cierpi na niedoinwestowanie, które skutkuje bardzo przeciętnym i słabym poziomem technologicznym polskich szkół), ile o poziom samego wykładu. Młodzi ludzie powinni zrozumieć, że są produktem społeczeństwa o wielowiekowej tradycji i historii. Historii, w której wszystko ma znaczenie. Historii tworzonej przez ludzi takich jak oni. Szkolna edukacja historyczna powinna wskazywać na różnorodność postaw Polaków w różnych epokach historycznych, bo tylko pluralistyczne postrzeganie rzeczywistości może dać efekty w postaci tolerancji. W tym wykładzie powinno być miejsce na inność i odmienność widoczne m.in. w refleksji nad rolą i znaczeniem mniejszości narodowych i etnicznych.

Szkolna edukacja historyczna w dużo większym stopniu powinna uczyć historii zdemilitaryzowanej. Nie sposób pomijać wojen, bitew i powstań oraz ich społecznego znaczenia i konsekwencji, nie mogą one jednak zdominować dyskursu historycznego. Prezentacja szerszego tła społeczno-kulturowego, wyjaśnienie wszystkich mechanizmów w nim występujących oraz podkreślenie istotności pracy nad organizacją życia zbiorowego w Polsce dają szansę zrozumienia własnej historii.

Szkolna edukacja historyczna powinna realizować cele polskiej polityki historycznej, nie oznacza to jednak, że powinna być realizowana zgodnie z wytycznymi politycznymi. Państwo powinno wspierać działania rozproszone w obrębie polityki historycznej, nie zaś nimi kierować. Organizacje i instytucje naukowe, edukacyjne i społeczne, realizując postulaty polityki pamięci, powinny mieć autonomię. Wpływ na kształt programów edukacyjnych powinni mieć specjaliści z danych dziedzin, a nie politycy. Największa wartość szkolnej edukacji historycznej omawianej w kontekście zadań polityki historycznej (zwłaszcza kreowania tożsamości narodowej) leży w jej obiektywności. Instytucjonalna polityka pamięci zależy od wyników wyborów politycznych, które w praktyce oznaczają, że układy polityczne są stosunkowo nietrwałe. Łatwo traktować politykę historyczną jako narzędzie służące pozyskiwaniu głosów wyborczych. Schlebienie wyborcom nie tylko oznacza szczególnie dobór przekazywanych treści, ale i przekonywanie, że polityczni poprzednicy nie doceniali obywateli, którzy zasługują na więcej. Szkolna edukacja historyczna pozwala dostrzec nie tylko stronniczość, ale i nieprawdziwość tych

³⁰ A. Radomski, *Edukacja historyczna wobec wyznań ponowoczesności*, „Kultura i Historia”, nr 8, 2005.

zapewnień. Świadomość zalet i wad pozwala zrozumieć mechanizmy, których zrozumienie byłoby niemożliwe w przypadku wykładu ujmującego tylko jedną płaszczyznę danego zagadnienia.

Jednak istnienie relacji między szkolną edukacją historyczną a polityką historyczną nie jest faktem uświadomionym i powszechnie znanym. Stawianie ich obu w jednym rzędzie wywołuje społeczne podejrzania o tworzenie ideologizowanych podręczników pisanych na polityczne zamówienie. Politycy odpowiedzialni za politykę historyczną również nie uświadamiają sobie koniecznych związków z edukacją szkolną. Stawiając postulaty (od)budowy polskiego patriotyzmu, zdają się zapominać, że jest to proces realizowany przy okazji kreowania tożsamości narodowej. Ministerialna propozycja sformatowania historii pod potrzeby rozwijania wśród uczniów sztuki krytycznego myślenia, analizy, interpretacji, a nade wszystko związku historii z teraźniejszością, nie wydaje się wyrazem zrozumienia roli edukacji historycznej polskiego społeczeństwa.

Czy można prowadzić politykę historyczną w oderwaniu od edukacji historycznej? Nie, kluczowe dla osiągnięcia zamierzonego celu jest wprzęgnięcie do tego projektu systemu edukacyjnego. Oba działania wspólnie prowadzone mogą dać efekty w kształtowaniu kultury historycznej społeczeństwa. Tylko odpowiedni poziom edukacji może dać społeczeństwu właściwą perspektywę, by uniknąć manipulacji i instrumentalnego traktowania historii. Tylko w ten sposób tożsamość narodowa i patriotyzm mogą zyskać realną wartość, a historia ludzi stanie się historią dla ludzi.

Bibliografia

- Ash T.G., *Brońmy historyków przed policją pamięci*, „Gazeta Wyborcza”, nr 251, 2008.
- Bojemski S., *Do czego służy polityka historyczna?*, „Wprost”, nr 46, 2009.
- Boursier J.-Y., *La mémoire comme trace des possibles*, „Socio-anthropologie”, nr 12, 2002.
<http://socio-anthropologie.revues.org/index145.html>.
- Halbwachs M., *La mémoire collective*, Paris 1950.
- Halbwachs M., *Les cadres sociaux de la mémoire*, Paris 1994.
- Halbwachs M., *Społeczne ramy pamięci*, Warszawa 1969.
- Haszczyński J., Zychowicz P., *Pamięć o wymordowanych Romach*, „Rzeczpospolita”, nr 250, 2012.
- Hobsbawm E., *„L'Âge des extrêmes” échappe à ses censeurs*, „Le monde diplomatique”, septembre, 1999.
- Holzer J., *Historia nadużyta*, „Tygodnik Powszechny”, nr 18, 2001.
- Janowski M., *Jakim ma być historyk?*, „Gazeta Wyborcza”, nr 135, 2010.
- Kochanowski J., *Bez historycznych dogmatów*, „Rzeczpospolita”, nr 220, 2008.
- Kończal K., *Polsko-niemieckie miejsca pamięci, czyli o nowym spojrzeniu na historię sąsiedztwa*, „Kultura Współczesna”, nr 1, 2010.

- Maternicki J., *Historia – kultura historyczna – świadomość historyczna*, „Wiadomości Historyczne”, nr 5–6, 1984.
- Maternicki J. (red.), *Świadomość historyczna jako przedmiot badań historycznych, socjologicznych i historyczno-dydaktycznych*, Warszawa 1985.
- Nietzsche F., *Niewczesne rozważania. Rozprawa druga: Pożyteczność i szkodliwość historii dla życia*, Kraków 2003.
- Nora P. (red.), *Les Lieux de mémoire*, t. 1: *La République*, t. 2: *La Nation*, t. 3: *Les France*, Paris 1984–1992.
- Nora P., *Zostawcie historię historykom*, „Gazeta Wyborcza”, nr 251, 2008.
- Panecka A. (red.), *Polityka historyczna. Historycy – politycy – prasa*, Warszawa 2005.
- Radomski A., *Edukacja historyczna wobec wyznań ponowoczesności*, „Kultura i Historia”, nr 8, 2005.
- Ricoeur P., *Pamięć, historia, zapomnienie*, Kraków 2006.
- Szacki J., *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2007.
- Ustawa z dn. 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu, Dz. U. 1998, nr 155, poz. 1016.
- Topolski J. (red.), *Świadomość historyczna Polaków*, Łódź 1981.
- Warburg A., *Der Bilderatlas Mnemosyne*, Berlin 2000.
- Wolff-Powęska A., *Pamięć – brzemię i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945–2010)*, Warszawa 2011.
- Ziółkowska M., *Pamięć i zapominanie: trupy w szafie polskiej zbiorowej pamięci*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3–4, 2001.

Summary

Creation of the national identity through historical policy and the historical education

The essence of the politics of memory is to clarify the role of collective memory and its components in creating the identity of the different national communities. Influence on national identity are: values, ideas, myths and national stereotypes, but only the past – history of people – determines its survival. Polish national identity survived in the most critical periods of our history: partitions of Poland, World War II and the postwar repressive regime. The task of politics of memory is to shape the historical culture of society. Does not make sense to celebrate anniversaries without knowledge of historical events? Is it possible to make politics of memory in isolation from historical education? Only these two activities together can give effects in shaping historical culture of society, because only appropriate level of education can give society right perspective to avoid manipulation and instrumental use of history. Only in this way national identity and patriotism can gain real value and history of people will become history for the people.

KEY WORDS: politics of memory, collective memory, identity, historical education